

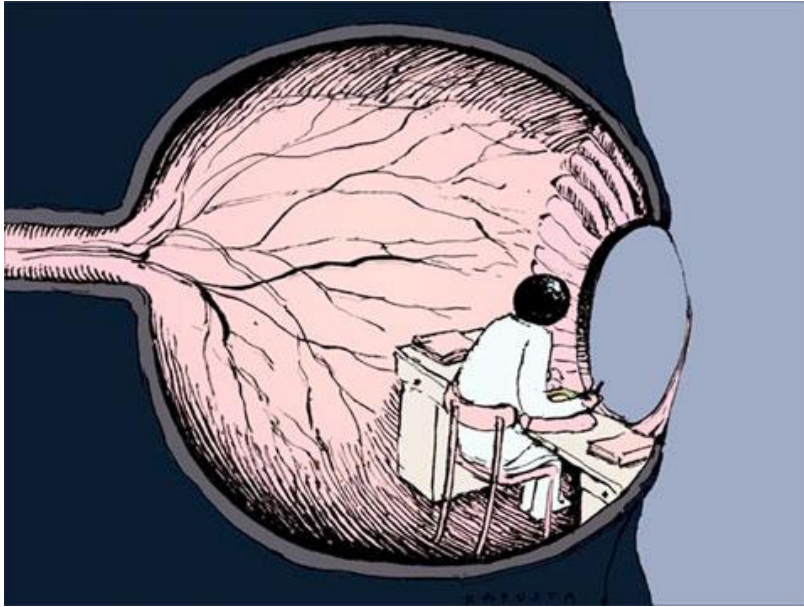
Janusz Kapusta. Filozof rysunku



Jest artystą o zainteresowaniach matematycznych i filozoficznych a także cenionym odkrywcą. „O co światu chodzi, to ja nie wiem. Patrzę na te wszystkie palanctwa, oszustwa i bezczelności... Mam wystarczająco umysłu i wrażliwości, żeby to widzieć i żeby to mnie przerażało” – mówi **Janusz Kapusta**, jeden z najbardziej błyskotliwych komentatorów współczesności.

„Już dawno zauważyłem, że moje problemy z kosmosem są moimi z nim problemami, dla innych często nieistotnymi. Ktoś może powie, że mi odbiło. No i co z tego, że ktoś tak powie, skoro mi nie odbiło?” – śmieje się.



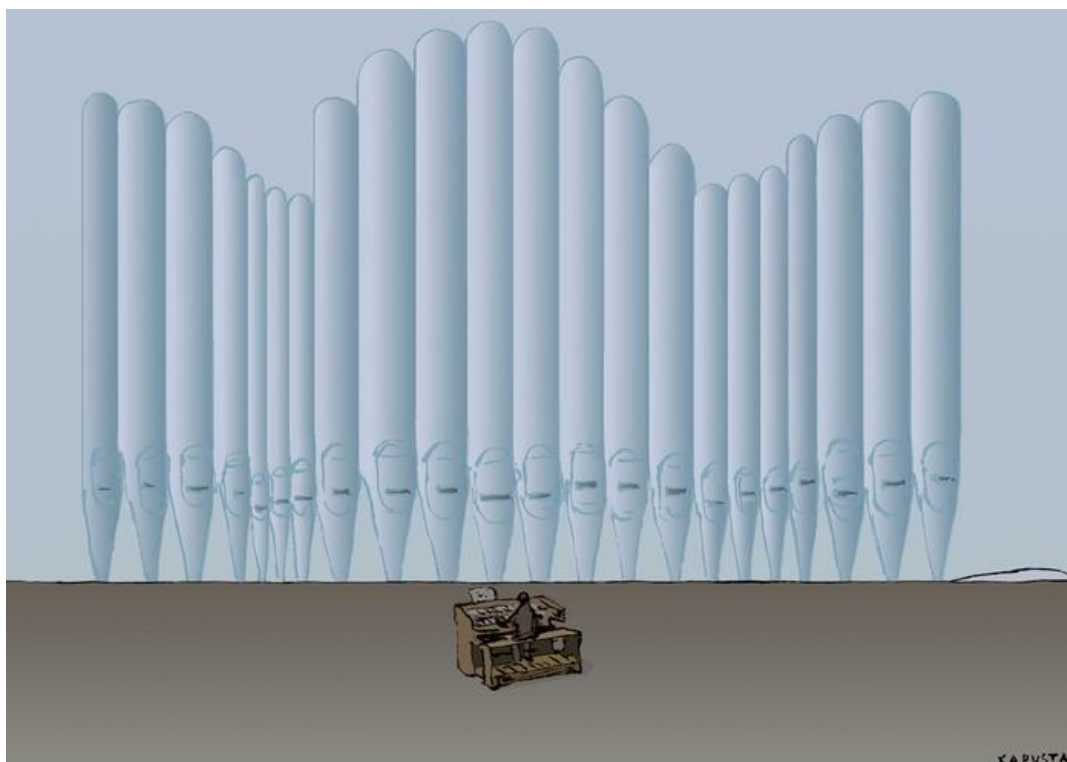


„Kto miałby oceniać, czy to, co narysowałem, jest nieskończonością? Oko. A dla oka ostatnim widocznym punktem jest horyzont. Wiadomo, że dwie linie równoległe przetną się w nieskończoności. A jeśli dodać do tego perspektywę... –

Wziąłem kartkę, podzieliłem na pół i na górze narysowałem korytarz zbiegający do punktu zbiegu na horyzoncie. Wyszła jakby piramida widziana od dołu. Żeby była nieskończoność, wywinąłem tę perspektywę na drugą stronę. Powstało coś dziwnego, zwłaszcza że jak zamknąłem to w kwadrat, nabrał takich właściwości, że można go było rozciągać w nieskończoność.”



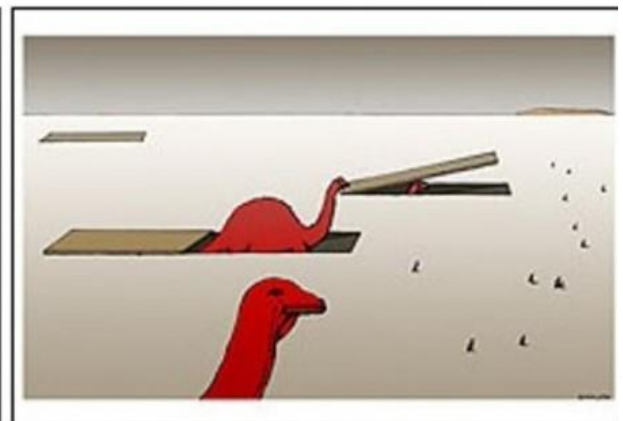
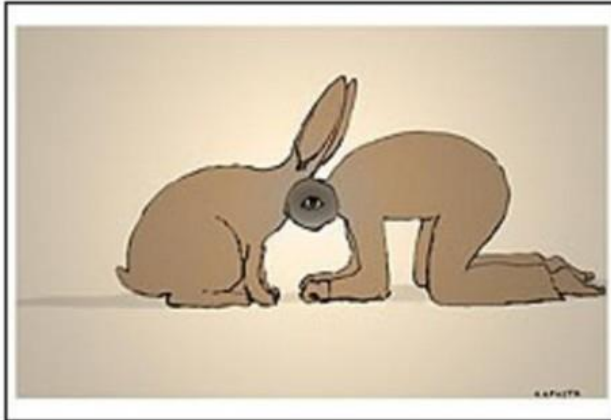
Szkice zabrał ze sobą, kiedy w 1981 roku wyjeżdżał na trzy miesiące do Nowego Jorku. Wtedy jeszcze nie wiedział, dokąd zaprowadzi go rozmowa, w którą – za sprawą tych kilku rysunków – wdał się z nieskończonością. Do Stanów zaprosił go Andrzej Pastuszek, pisarz, aby zilustrował mu książkę. Pojechał, bo „ciekaw był zobaczyć, z czego ci Amerykanie tak się cieszą i skąd biorą te pieniądze”. Zostawać nie planował, samo się stało: Stan wojenny.



„Ja nie do końca wierzę w przypadek – mówi. – To znaczy wybrałem, żeby nie wierzyć, bo wtedy człowiek jest bardziej uważny. Uważniej traktuje ludzi i sytuacje... właśnie dlatego, że przestaje myśleć, że one są przypadkowe. A skoro nie są przypadkowe, to znaczy, że są po coś.”

„Człowiek nie wie, czego nie wie, dopóki się nie dowie, czego nie wiedział”.

„Jeśli w ogóle życie ma sens, to musi mieć sens właśnie ten moment; to, co teraz robimy.”

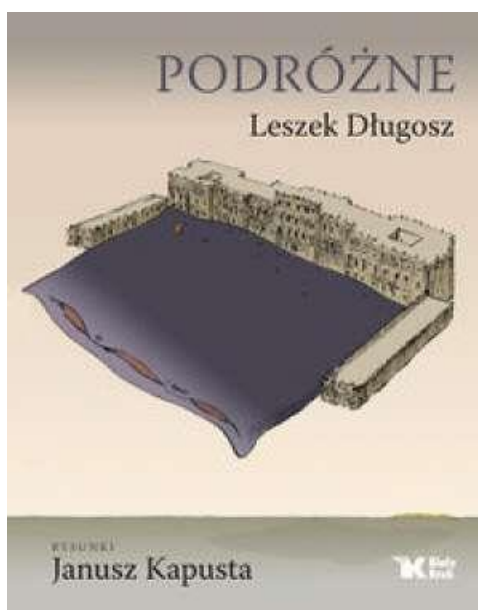


Janusz Kapusta szuka uzasadnień egzystencji i uważa, że byt świata jest konstrukcją logiczną, w której każdy element ma swoje miejsce, jak w wywodzie matematycznym.



Janusz Kapusta – wybitny polski rysownik, grafik, malarz i scenograf. Urodził się w 1951 roku w Zalesiu, gm. Dąbie w powiecie kolskim, syn robotnika i krawcowej, jako jeden z czworga dzieci. Od 1981 roku mieszka w Nowym Jorku. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, a następnie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Studiował również filozofię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Wynalazca (1985) jedenastościennej bryły geometrycznej, nazwanej przez siebie K-dron, za którą otrzymał patent amerykański, a potem w kilkunastu państwach świata. Specjalizuje się w małych formach graficznych, plakatach, ilustracjach do magazynów i książek. Współpracuje z takimi pismami jak „The New York Times”, „The Wall Street Journal”, „The Washington Post”, „The Boston Globe”, „Graphis”, „Print” i „Rzeczpospolita”. W 2004 roku opublikował swoje odkrycie, w którym po raz pierwszy w historii udało mu się połączyć złoty i srebrny podział w jednej geometrycznej konstrukcji. Złoty podział wykorzystuje się często w estetycznych, proporcjonalnych kompozycjach architektonicznych, malarskich, fotograficznych i filmowych. Znany był już w starożytności i przypisywano mu wyjątkowe walory estetyczne. Stosowano go np. w planach budowli na Akropolu.

Owoc współpracy dwóch artystów: Album Leszka Długosza „Podróźne” z rysunkami Janusza Kapusty.



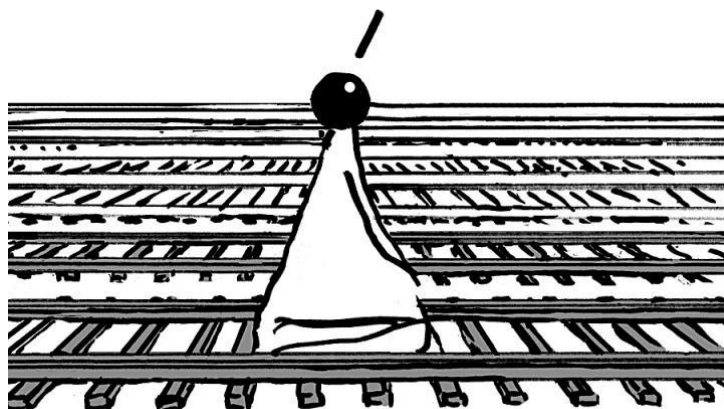
Janusz Kapusta: „Kiedy Leszek zaproponował mi, żebym zrobił ilustracje do jego książki, wzruszyło mnie to. Wcześniej ilustrowałem już kilką książek. Akurat w przypadku Leszka była to jedna z miłszych, ale jednocześnie trudniejszych przygód, ponieważ bardzo trudno jest znaleźć metaforę, która w obrazie wyraziłaby adekwatność i związek, z tym, co poeta stworzył. Zdumiało mnie, że Leszek, w trochę okrężnym stylu mówi o najważniejszych rzeczach, jakie są.”

„Przez całe życie próbowałem wyćwiczyć w sobie pewien rodzaj wymyślności. Chcę szukać w rysunku pewnych metafor, nie ilustrować dosłownie, (...) lecz znaleźć znak, który byłby bardziej pojemny. (...) Na początku mojej drogi powiedziałem, że moje rysunki są tak mądre, jak mądrzy są oglądający je ludzie. Człowiek sam poprzez bogactwo skojarzeń odnajdzie ten obszar prowokacji, która w nich tkwi i która nigdy nie jest zdefiniowana, natomiast bardzo precyzyjnie określony jest kierunek.”



Leszek Długosz: „Podróż jako nasza sytuacja, ludzi ciągle przemieszczających się, i podróż jako ogromna, może nawet jedna z największych metafor, bo mieści się w niej wszystko, od podróży geograficznej po podróż najdalszą, po wszystkie dworce, poczekalnie, oczekiwania... (...) „We dwóch złożyliśmy się na coś wspólnego. Ja przyniosłem teksty, w których była moja wersja, moja ocena, moje widzenie, moje emocje, moje odczucie tematu podróży, a Janusz podszedł do tego po swojemu: nie ilustrując, nie pokazując wprost obrazkiem tego, co było w słowach, ale wyrażając ideę, czasami bardzo ją rozszerzając, czasami zaskakując.”

**KAŻDĄ PODRÓŻ DOBRZE JEST
ROZPOCZĄĆ Z WŁAJCIWEGO PERONU**



<http://www.bialykruk.pl/>